Rok V. Nr. 277. Sosnowiec. sobota 25 października 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65 670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97. telefon redakcji 6-92. telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 670.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Dlaczego marszałek Piłsudski postawił swoją kandydaturę?

Wywiad udzielony p. B. Miedzińskiemu, redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej“.

P. prezes rady ministrów, marszałek Piłsudski przyjął wczoraj p. B. Miedzińskiego, red. nacz. „Gazety Polskiej“ i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego zamieszczamy w całości, w tym samym dniu co i „Gazeta Polska“.

— *Proszę o wybaczenie, panie Marszałku, że pozwalam sobie trudzić go znowu. Tym razem chciałbym zapytać o wybory.*

— Bardzo rad jestem, że pana widzę, gdyż rozumiem, że będą musiał wytłumaczyć publicznie dlaczego, wbrew dotychczasowemu mojemu postępowaniu, zgodziłem się dać swoje imię na wybory do sejmu. Nigdy dotąd tego nie czyniłem, pomimo, że przy każdych prawie wyborach byłem upraszany o to. Zawsze odmawiałem stanowczo. Odmawiałem zaś przedewszystkiem dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić swojej osoby w tej metodzie pracy, jaką ma każdy sejm i każdy parlament. Były jednak poprzednio inne motywy, do których przywiązywałem nadzwyczajną wagę.

KONKURENCJA PARTYJ.

Nie mogłem sobie, mianowicie wyobrazić, że mogę stanąć w jakiekolwiek szranki partyjne. Tembardziej, że rozwój prac sejmu u nas prowadził partje do takiego zacieśnienia, iż drobna praca partji znaczyła dla posłów znacznie więcej, niż praca dla ogółu, niż praca dla wszystkich. Konkurencja partyjna szła u nas od pierwszej chwili istnienia państwa tak dziwacznie i tak ostro, a zarazem z tak wielką ilością kłamstwa i łajdactwa, że odrazu zaczęło się wytwarzać to, co nazwałem „Kloaka maksima“. Każde nadużycie, każde łajdactwo było dobrem wtedy, gdy robił je człowiek z partji własnej, złem zaś tylko wtedy, gdy robił je członek z innej partji. Chciwość zaś na pieniądze, jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partja cuchnęła zbyt silnie, abym ja był w stanie wytrzymać.

Nawet, gdy przy przeszłych wyborach stanął w szranki walki o mandaty, tak zwany blok bezpartyjny — odmówiłem i temuż blokowi swojego imienia — dlatego, że się bałem, iż nie potrafi on nacisku partyjnictwa wytrzymać. Minęło jednak parę lat pracy. Obserwując ją musiałem skonstatować, że zjawienie się na arenie publicznej B. B. W. R., który wyszedł odrazu na najliczniejszy klub w sejmie — spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko blokowi. Jakgdyby zostało rzucone hasło: „wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne niebezpieczeństwo idzie“.

DLACZEGO BLOKOWI BEZPARTYJNEMU...

Niechybnie — przy tem niebezpieczeństwie grożącem metodom wyrobionym przez dotychczasowe sejmy, żeglujące pod banderą warchołów partyjnych — rosła zaciekłość i nienawiść, a jednocześnie wzrastała możliwość dalszego brnięcia w tym samym kierunku, w którym szły dwa sejmy poprzednie. Po namyśle więc zadecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest słuszność i większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzplitej. W bloku bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wygodami, nad interesami, czy wygodami swej grupy — dla pracy nad dobrem ogólnem. Możliwa więc staje się przy zwoita praca i możliwą jest także naprawa zepsucia, wniesionego do Polski przez zawodowych „pyskaczy“ partyjnych.

ZAPACH UL. WIEJSKIEJ.

Drugą przyczyną, dla której nazwisko swoje dałem blokowi bezpartyjnemu — był stosunek bloku do odpowiedzialności, którą każdy człowiek ponosić musi za swoje czyny. Osobiście nie mogę poprostu znosić tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założone w charakterze polskim. Jestto — zdaniem mojem — dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać. System zaś partyjnictwa, choć nie dał u nas na szczęście przewagi żadnej partji, uczynił jednak brak odpowiedzialności zasadą życia i postępowania. Gdy zaś weźmiemy, jako punkt wyjścia to, co mówiłem o partyjnictwie, znajdziemy łatwo tak daleko posuniętą niechęć do odpowiadania za swoje czynności, że bodaj najbardziej charakterystyczną i najbardziej rzucającą się w oczy cechą naszych sejmów było właśnie unikanie za wszelką cenę jakiejkolwiek odpowiedzialności za każdy brud, czyniony przez posłów. Demoralizacja, siana w ten sposób w naród, szła nieledwie z każdym tygodniem dalej i dalej, czyniąc życie ohydnem i przebrzydłem: „kloaka maksima“ zebrana na ulicy Wiejskiej, sięgała swym zapachem do wszystkich zakątków życia, czyniąc ten zapach charakterystycznym dla Państwa. Ten system przenosił się z ulicy Wiejskiej na urzędy, przenosił się na samorządy, wkradał się w życie prywatne, czyniąc z nieodpowiedzialności sądowej nieledwie zasadę życia polskiego.

INICJATYWA BLOKU.

Blok bezpartyjny zdobył się na tak piękny i szlachetny odruch, że jest on bodaj najładniejszą prawdą historji naszego Państwa. Mianowicie ogłosił, że każdy z członków klubu staje do rozporządzenia każdej władzy sądowej, zrzekając się praw zacięcie przez resztę sejmu bronionych, prawa t. zw. immunitetu. Klub ten uważał sobie za dyshonor, za brak wewnętrzny uczciwości pozostawanie w tej sytuacji, że gdy każdy z obywateli jest odpowiedzialny sądownie, to poseł — za te same czyny, przestępstwa, czy zbrodnie — pociągany do odpowiedzialności nie jest.

Wystąpieniem tem — więcej bodaj, niż czemkolwiek innem klub BB. uczynił niemożliwem do wytrzymania zaostrzenie stosunków między sobą, a resztą sejmu. Panowie z reszty sejmu ze zwykłą sobie bezczelnością rozpoczęli taktykę zupełnego negowania najliczniejszego w sejmie klubu za taką „bluźnierczą“ chęć naruszania „źrenicy wolności“ łajdaków i szujów.

Te dwa motywy wystarczyły mi w zupełności, abym się wyrzekł dotychczasowej abstynencji — i dał swe nazwisko na wybory.

Te dwa motywy, to jest partyjnictwo i unikanie przez p. posłów za wszelką cenę odpowiedzialności — wystarczyły mi najzupełniej do postawienia mego nazwiska do dyspozycji wszystkich tych, którzy wyraźnie tym dwum nieznośnym wadom naszego życia zaprzeczyli.

„DUREŃKI“.

Nie mogę jednak nie powiedzieć panu, że przy bacznej obserwacji naszego życia spotykać się muszę z dość wyraźną niechęcią do takowego stanowiska, gdyż ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego — to to zupełnie powinno wystarczyć i oswabadza ich wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem i od zajmowania się taką nudną kwestją, jak wybory do sejmu. Nazywam „dureńkami“ tych panów, których niestety tak dużo w Polsce. Pogląd taki — że go nazwę cezarystyczno - rewolucyjnym — jest odpowiednikiem zupełnie przeciwnego kierunku: parlamentaryzmu z rewolwerem. „Dureńki“ doskonale się nawzajem uzupełniają.

Nie mogę jednak, wobec tego nie zatrzymać się na historji tak świeżej, a tak łatwo zapominanej, naszych prac od czasu powstania Polski.

Mówimy bowiem często za dużo o tak zw. budowaniu państwa — nie licząc się najzupełniej z faktami historycznemi, a licząc się jedynie ze swojemi i chwilowemi nawet poglądami, które wychodzą poza realność i dają w ten sposób jeszcze na raz dowód jak aberacja myslowa, prowadząca do irrealności, jest częstą w Polsce.

NIECO HISTORJI.

Proszę pana — kiedym 11 listopada 1918 r. wrócił z więzienia magdeburskiego do Polski, znalazłem Polskę w takim rozgardjaszu i chaosie organizacyjnym i myślowym, żem zrazu szukał jedynie zcałkowania tego rozgardjaszu i chaosu, by zacząć budowę nowego tworu historycznego: Państwa Polskiego. Muszę powiedzieć, ze na drodze przede wszystkiem stanęło mi nie co innego, jak rozszalałe w bezsilności swojej partyjnictwo i „dureństwo“ — bądź „cezarystyczno - rewolucyjne“, bądź połączenie demokratyzmu z rewolwerami, bądź znowu tak znane niechlujstwo pracy.

Zdecydowałem wtedy odrazu — a byłem wtedy niepisanym dyktatorem Polski — spiesznie zwołać sejm polski dlatego, by skomplikowaną pracę budownictwa państwowego nań złożyć, zostawiając sobie jedynie pracę nad wojskiem i musowe dowodzenie niem podczas wojny; gdy zrozumiałem, że burza wojenna, uspokojona na zachodzie idzie swoją nawałnicą na nas i teraz, gdy się zastanawiam nad tą chwilą, nie sądzę, bym się omylił. Mogłem się omylić — i omyliłem się istotnie — sądząc moich współziomków, gdy chciałem przypuszczać, ze chwila tak wielka i tak historyczna odrodzi duszę polską. Tegom jednak w pracy swojej, niestety, nie spotkał.

Pierwszy sejm zwołany przezemnie do Warszawy był sejmem najmniej udanym. Nietylko panował w nim pełny chaos i nieumiejętność pracy, zaciekłość partyjnictwa i szukanie przewagi partyjnej nad wszystkimi i wszystkiem była tak olbrzymia, że dopuszczała wszelkie — ale to wszelkie — łajdactwa, wszelkie oszukaństwa i wszelkie zbrodnie na rzecz tej absolutnej przewagi rozwydrzonego partyjnictwa. Sejm był suwerennym za moją zgodą; lecz ja przeciwstawiłem siebie jakiejkolwiek przewadze, jakiejkolwiek partji w Polsce i swoje zadanie spełniłem do końca. Niestety, okupić to musiałem ustępstwami na rzecz suwerenności tak dziecinnej i — powiedzmy — tak łajdackiej, jaką była ona w tym pierwszym sejmie. Gdy wojna zwycięstwem mojem się skończyła zastanawiałem się nieraz nad kwestją, czy — wobec rozwielmożnienia suwerennego łajdactwa — nie położyć temu kresu za pomocą rozwiązania tego sejmu — chociażby siłą — i zwołania innego, dla jednej jedynej pracy: tworzenia dla Polski konstytucji.

NIE MOGŁEM PRACOWAĆ ZE ZŁODZIEJAMI.

Było to dla mnie tak możliwem i technicznie tak łatwem, że nawet nie wymagałoby dużego wysiłku. To znaczy, łatwem było dla mnie stworzyć odpowiednik dla „cezarystyczno - rewolucyjnych“ poglądów „dureńków“ polskich. Jeżeli się zatrzymałem przed tym aktem, to łatwo panu zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż — powtarzam — fizycznie to było b. łatwe. Zatrzymałem się zaś dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić siebie — takiego, jakim jestem — w pracy całej i ustawicznej, powiem wyraźnie — ze złodziejami. Jak nie mogłem — to nie mogłem. Jak nie potrafię — to nie potrafię. Myślę zawsze technicznie i dlatego jedynie powiedziałem sobie, że tej pracy nie potrafię na sobie wymusić. Nie będę opisywał co mnie to kosztowało. Powiem tylko, że zacząłem ciężko chorować, że nieledwie co miesiąc byłem w gorączce, a tymczasem ten przeklęty sejm, ten stek łajdaków i szujów wszelkiego rodzaju, przeciągał tworzenie konstytucji — zresztą niechlujnie napisanej nie na miesiące, ale na lata. Myślałem, że żywy nie wyjdę z Belwederu.

ZALĄŻEK SUWERENNOŚCI.

Ten zalążek suwerenności, do którego dopuściłem w początkach Polski mści się na Polsce, na życiu i na pracy sejmu dotąd bez końca — nie dając możności Państwu, by wejść na normalne tory i drogi. Suwerenności bowiem panowie posłowie nigdy nie chcą rozumieć jako suwerenności instytucji, chociaż i ta — jest według mnie nonsensowna, ale zgodnie ze swojem partyjnictwem usilnie rozszerzają tę suwerenność ciągle i stale na partje, a specjalnie na panów posłów — czyniąc w ten sposób z życia polskiego bagno, nie dające możności dla normalnej pracy.

Już mówiłem panu, że ryba cuchnie od głowy — i gdy w centralnych instytucjach przeważa cuchnięcie, w całym kraju ten zapach przeważa także.

WYPADKI MAJOWE.

Niechybnie, proszę pana, mam za sobą także wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków. Uczyniłem to dlatego, że — zdaniem mojem — Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści. Sejmowładztwo bowiem w łączności z całym szeregiem nadużyć — stwarzało sytuację w rodzaju czasów upadku Polski; t. zn. — stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść.

Wiem jednakże, że i w owe czasy zawiodłem przypuszczenia „cezarystyczno - rewolucyjne", kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu.

PRZEGRAĆ NIE MOŻNA.

— Naturalnie i pan i wszyscy mogą łatwo zrozumieć, **że ja, zarówno jak i wszyscy i którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie** t. zn., że niemożliwem jest przypuszczać, żeby sejmowładztwo, czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością" w jakikolwiek sposób — i sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony. Były czasy znacznie cięższe i znacznie trudniejsze, a jednak zostały one zwycięsko przetrzymane. Jeżeli skłoniłem p. Prezydenta do zarządzenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, z tak smutną a pełną łajdactw przeszłością, aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

CZY POLSKA CHCE, ABY JEJ SEJMY BYŁY BAGNISKIEM?

To pytanie brzmi więc: Czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do bagnisk i miały cechę suwerenności partji i wychodków partyjnych, rozzuchwalających się stale w nadużyciach — czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało? Jeżeli to pytanie postawiłem, to dlatego, iż jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy i że nie mają zepsutego gustu do smrodu i różnego partyjnego paskudztwa.

Tragiczny zgon szefa wydz. sztabu generalnego.

Katastrofa automobilowa pod Drobinem.

WARSZAWA, 24. 10. (wł.) Dziś zrana wydarzyła się katastrofa samochodowa z szefem wydziału drugiego sztabu generalnego, ppł. dypl. Janem Tatarem i radcą ministerjum spraw zagranicznych Stanisławem Zaćwilichowskim, b. sekretarzem premjera Bartla.

Z samego rana obaj panowie wyjechali do Grudziądza, by uczestniczyć w rozprawie sądowej, jako świadkowie.

Kiedy samochód zbliżał się do miasteczka Drobin, na szosie gdańskiej maszyna zarzuciła, przyczem jadący wpadli do rowu. Nadbiegli okoliczni mieszkańcy i wyciągnęli ppł. Tatara, niedającego już żadnych znaków życia, oraz radcę Zaćwilichowskiego ciężko rannego. Szofer Zawistowski doznał silnego potłuczenia.

Radcę Zaćwilichowskiego odwieziono karetką pogotowia do Warszawy.

Na miejsce wypadku przybył prokurator sądu okręgowego w Płocku i władze wojskowe. Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną katastrofy było wyłącznie zarzucenie wozu samochodowego.

PROTEKTORAT HONOROWY.

WARSZAWA, 24 10. (wł.) Marszałek Piłsudski przyjął protektorat honorowy nad „Miesiącem Pomorza".

ARESZTOWANIE KANDYDATA NA POSŁA

o obrazę władzy.

BIAŁYSTOK, 24. 10. (wł.) Aresztowano tutaj Dominika Łosia (Piast), oskarżonego o nieposzanowanie władzy.

Rozprawa miała się odbyć już wczoraj i Łoś miał odpowiadać z wolnej stopy. Ponieważ zachodziła obawa, że Łoś będzie wpływał na swoich świadków, więc został aresztowany. Rozprawa przeciw Łosiowi odbędzie się 8 listopada. Łoś jest kandydatem na liście Centrolewu w okręgu białostockim.

KRWAWA ZBRODNIA NA GOŚCIŃCU.

ŁÓDŹ, 24.10. Do autobusu, którym jechali inspektor policji Brożyński i komisarz Fichna, podbiegł obywatel Słupcy Tylman i w najwyższem przerażeniu opowiedział, iż na szosie leży umierający człowiek z roztrzaskaną czaszką, a mordercy uciekają wozem.

Na rozkaz komisarza Fichny autobus natychmiast skierowano we wskazanym kierunku. Na szosie znaleziono w kałuży krwi dogorywającego człowieka.

Następnie autobus puścił się w pogoń za mordercami i wkrótce furmankę dopędził.

Pierwsze dochodzenie wykazało, iż zamordowanym jest niejaki Nowak, mieszkający u gospodarza Błaszczyka we wsi Przytuły.

W drodze między Nowakiem i Błaszczykiem oraz towarzyszącym im sołtysem Tomaszewskim powstał spór, w wyniku którego sołtys podniósł z drogi olbrzymi kamień, wagi 26 kilogramów i rozstrzaskał nim głowę Nowakowi.

Tomaszewskiego i Błaszczyka aresztowano.

Witos nie chce kandydować do sejmu

Wiadomość ta wywołała w Centrolewie konsternację.

WARSZAWA, 24.10. (wł.) Jak grom z jasnego nieba podziałała na Centrolew wiadomość, że Witos odmówił kandydowania na liście Centrolewu.

Na okręgowej liście w Tarnowie (okręg 45) wystawił Centrolew dwuch czołowych kandydatów Ciołkosza (PPSCKW.) i byłego posła Witosa. Za pośrednictwem sędziego Demanta wysłano do Brześcia deklaracje do podpisania byłemu posłowi Ciołkoszowi i Witosowi.

Ciołkosz deklarację podpisał, a Witos wysłał pismo datowane 20 b. m., w którem pisze: „W konsekwencji mojego stanowiska zajętego w sprawie zamieszczenia mojej kandydatury na liście państwowej przy obecnych wyborach do sejmu, wycofuję również swoją kandydaturę na okręg 45 Tarnów".

Jak z powyższego wynika, Witos nie chce już być posłem.

Przed pożegnaniem p. Ch. S. Deweya

Konferencja prasowa i odczyt w politechnice.

WARSZAWA, 24. 10. Wobec bliskiego terminu swej kadencji na stanowisku doradcy finansowego rządu p. Charles Dewey urządza w przyszłym tygodniu konferencję prasową, na której poinformuje przedstawicieli prasy o wynikach swej pracy w czasie trzechletniego pobytu w Polsce.

Dn. 31 bm. p. Dewey wygłosi w sali politechniki warszawskiej odczyt na temat samowystarczalności gospodarczej w Polsce. Na odczycie tym obecny będzie min. Kwiatkowski, który wygłosi transmitowane przez radjo przemówienie o popieraniu przemysłu i handlu.

Podniecenie w Helsingforsie

z powodu aresztowania oficerów.

Obawa odbicia szefa sztabu przez lappowców.

HELSINGFORS, 24. 10. (wł.) Aresztowanie fińskich wyższych oficerów, w związku z porwaniem prezydenta Stahlberga, wywołało wielkie podniecenie w Helsingforsie. Lappowcy żądają wypuszczenia gen. Waleniusa i jego towarzyszy. Ponieważ istniała obawa, że lappowcy odbiją Waleniusa z więzienia, przewieziono go do więzienia w miejscowości, której nazwa jest trzymana w tajemnicy.

Sensacyjny przebieg wieców BBWR. na Pomorzu.

Od kilku dni odbywają się na Pomorzu codziennie wiece, na których przemawiają p. Paluch, jeden z najbardziej zasłużonych dowódców powstania wielkopolskiego, czołowy kandydat listy BBWR. w okręgu 31 i b. poseł ks. prałat Madej. Na wiecu w Brodnicy słuchacze byli wprost oszołomieni rewelacjami ks. Madeja który demaskował obłudę endecką i nawet endecy głosowali za rezolucją przedstawioną przez organizatorów wiecu. Na wiec p. Palucha i ks. Madeja w Nowym Mieście dn. 21 b. m. endecja ściągnęła swoich ludzi z Lubani i Brodnicy, którymi kierował ks. katecheta Dębiński. Nazwał on Rząd Polski bolszewickim a księdza Madeja importowanym księdzem. Ks. prałat Madej w replice swojej, przerywanej burzliwemi oklaskami, zwrócił się do ks. Dębińskiego jako starszy kapłan do młodszego i przemówieniem swojem wywarł na nim tak wstrząsające wrażenie, że księdza Dębińskiego pobladłego, bliskiego omdlenia wyprowadzono z sali.

Tego samego dnia odbył się wiec w Chełmie dla wysłuchania mów ks. Madeja i p. Palucha, o których jest już głośno na całym Pomorzu, zgromadziło się około 2500 osób, z których tylko połowa mogła się dostać na salę. Bojówkę socjalistyczną tym razem na odmianę pozostającą pod wodzą endecką red. Łukaczyńskiego, usiłującą hałasować i przeszkadzać mówcom, usunięto z sali.

Na wszystkich tych wiecach w jednomyślnie uchwalonych rezolucjach wyrażono hołd prezydentowi Rzeczypospolitej i marszałkowi Piłsudskiemu i obowiązano się głosować za listą BBWR.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

WILNO, 24. 10. (wł.) W Wołożynie, pow. wileński, aresztowano komunistów, członków towarzystwa szkoły białoruskiej, które było terenem działalności komunistycznej. Ogółem aresztowano 40 osób.

PREZYDENT CHIN

przyjął wiarę chrześcjańską.

SZANGHAJ, 24. 10. Prezydent Szang - Kai - Szek przyjął wiarę chrześcjańską. Chrzest odbył się wczoraj. (PAT).

ŻYDZI AMERYKAŃSCY

protestują przeciwko zarządzeniom angielskim.

NEW JORK, 24. 10. (wł.) Sjoniści amerykańscy zapowiedzieli wiec protestacyjny w New Jorku na dzień 2 listopada, w związku z wstrzymaniem emigracji żydów do Palestyny przez Anglję. Ma być również ogłoszony bojkot towarów angielskich.

TAJEMNICA WYBUCHU W ALSDORFIE.

Magazyn benzyny nienaruszony. — Podziemne składy dynamitu całe.

BERLIN, 24. 10. Tajemnica przyczyny strasznej katastrofy w Alsdorfie zaczyna się wikłać do tego stopnia, iż mogłaby śmiało stanowić wątek sensacyjnej powiści kryminalnej.

Początkowo przypuszczano, że zniszczeznia dokonał wybuch podziemnego magazynu dynamitu, koncepcję tę musiano jednak zarzucić, gdyż, jak się okazało, jest nienaruszony. Rzeczoznawcy stwierdzili wobec tego, że katastrofę spowodował wybuch 150 litrów benzyny, znajdującej się w piwnicy gmachu dyrekcji.

W dniu wczorajszym robotnicy dotarli do piwnicy i tu dokonano sensacyjnego odkrycia. Zbiorniki z benzyną pozostały również nienaruszone.

Wobec tego odkrycia wśród ludności krążą najrozmaitsze pogłoski na temat powodów katastrofy.

NIEUBŁAGANA RĘKA AL CAPONA.

Wódz bandy przemytników alkoholu przeszyty kulami bandy konkurencyjnej.

NOWY JORK, 24. 10. Po słynnym zamachu na króla bandytów nowojorskich Diamonda, opinją amerykańską wstrząsnęła w dniu wczorajszym nowa sensacja.

W godzinach wieczorowych znaleziono słynnego wodza bandy przemytników Joe Aiello, martwego przed wejściem do jego willi, przeszytego kilkunastu kulami.

Zdołano stwierdzić, że w chwili, gdy Aiello opuszczał mieszkanie, przed willą stały trzy samochody, z których nieznani osobnicy oddali do bandyty kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych.

Wobec tego, iż Aiello był na gruncie chicagowskim najgroźniejszym przeciwnikiem Al Capone'a, policja przypuszcza, iż zamordowanie konkurenta było jego dziełem.

Prasa donosi, że...

— Król Egiptu Fuad podpisał nową konstytucję oraz ustawę wyborczą. Jednocześnie rozwiązano obie izby parlamentu. Nowa konstytucja przewiduje szereg ograniczeń i radykalnych zmian. Senatorowie są mianowani wyłącznie przez króla. Izby nie mają prawa wnosić ustaw finansowych. Parlament obraduje najwyżej 5 mies. do roku. Nietykalność poselska jest ograniczona. Represje w stosunku do prasy zostają zaostrzone, tylko król ma prawo mianować sędziów i urzędników.

— Sowiecka misja handlowa w Berlinie zakupiła u szeregu niemieckich kooperatyw rolnych 20.000 świń rzekomo dla celów hodowlanych. Transporty skierowane zostaną drogą kolejową częściowo na Wystuć, częściowo zaś na Bytom — Podwołoczyska. W obu wypadkach pociągi przebywać będą przez obszar polski.

Objekt tranzakcji przedstawia wartość kilku miljonów marek. Misja sowiecka uiściła zadatek w wysokości 20 proc., resztę zagwarantowała kooperatywom Rzesza Niemiecka.

Na rynku niemieckim wywóz 20 tysięcy sztuk świń przedstawia pokaźne odciążenie i stabilizację cen na dłuższą metę.

— Z Pińska donoszą o bestjalskiem zabójstwie, którego ofiarą padła 18-letnia uczenica miejscowego gimnazjum państwowego, Zofja Linkiewiczówna. Dn. 20 b. m. o 12 w nocy jeden ze spóźnionych przechodniów natknął się na ulicy w pobliżu portu rzecznego na trupa dziewczyny. O swem odkryciu zawiadomił policję. Przedstawiciele władz śledczych ustalili, iż dziewczynę uduszono. Dotychczasowe usiłowania policji w celu wykrycia zbrodniarzy nie dały wyników.

Prokurator przy sądzie okr. w Warszawie, Michałowski i sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia Jan Demant, wyjechali we czwartek do Brześcia nad Bugiem w celu przesłuchania tych byłych posłów, osadzonych w tamtejszem więzieniu, którzy dotychczas przesłuchani nie byli.

— Rybacy angielscy, którzy wyruszyli na połów przed burzą, 19-go bm. zginęli. Ilość ofiar wynosi około 203 mężczyzn, którzy pozostawili 127 wdów i 193 sieroty. Tak olbrzymiej klęski dotychczas nie notowały roczniki żeglugi przybrzeżnej.

— Rybacy, którzy zaginęli podczas ostatniej burzy u wybrzeży Bretanji, dotychczas jeszcze nie powrócili.

Wobec tego jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że rybacy ci w liczbie 203 znaleźli śmierć w odmętach morskich.

Rybactwo francuskie takiej straty nigdy jeszcze nie poniosło. Ogółem zaginęło 50 łodzi rybackich wraz z obsługą.

— Według otrzymanych przez ag. „Iskra" wiadomości z N. Jorku, na giełdzie tamtejszej nastąpiła dalsza zwyżka kursów polskich pożyczek państwowych i samorządowych. Kurs 7 proc. poż. stabilizacyjnej, który dnia 20 wynosił 77, w dn. 21 bm. podniósł się na 78, kurs 8 proc. pożyczki dolarowej z 1925 r., który dn. 20 bm. wynosił 83, podniósł się dn. 21 bm. na 86, czyli zwyżkował o 4 punkty; kurs 6 proc. poż. dolarowej z 1926 r., który dn. 20 bm. wynosił 67.50, utrzymał się w dn. 21 bm. bez zmiany; kurs 7 proc. poż. dolarowej m. st. Warszawy z 1928 r., który w dn. 20 bm. wynosił 63, podniósł się w dn. 21 bm. do 65, czyli zyskał 2 punkty zwyżki i zakończył dzień giełdowy przy bardzo mocnej tendencji.

„Pożyczka" zagraniczna dla PPS. CKW.

Towarzysz Stańczyk szkaluje Polskę w Londynie.

Wyjazd b. posła Stańczyka do Londynu, jak to w swoim czasie zaznaczaliśmy, ma na celu zdobycie „pożyczki" zagranicznej na wybory PPS CKW, w kraju bowiem partja ta utraciła całkowicie kredyt, nie tylko materjalny, ale i moralny.

Pan Stańczyk pojechał tedy do Londynu, do swych towarzyszy z partji angielskiej pracy, napoły zbolszewizowanej.

Ale i tam widać o pieniądze nie łatwo. Więc, by wzbudzić litość w sercach zimnych anglików, towarzysz Stańczyk zaczął płakać i użalać się na Polskę. Postarał się nawet, by jedno z pism zamieściło wywiad swego współpracownika z „ambasadorem" PPS CKW i centrolewu.

Wywiad wypadł jednak dość blado. Przytoczymy zresztą dosłownie to, co powiedział towarzysz Stańczyk:

„Conajmniej 1000 więźniów politycznych mamy dzisiaj w Polsce. Marszałek Piłsudski chciałby rządzić bez parlamentu, albo w najlepszym razie z parlamentem niewolniczo podporządkowanym jego woli. Piłsudski liczy obecnie na to, że drogą terroru i zastraszenia uzyska w nowych wyborach większość. Wówczas zmieniłby polską konstytucję i ulegalizował swą dyktaturę. My jednak ufamy, że wbrew terrorowi — o ile wybory nie będą sfałszowane — osiągniemy znaczną większość przeciwko Piłsudskiemu"

Wywiad uzupełniony jest krótką biografją Stańczyka i zaopatrzony jego podobizną.

Czy te gorzkie żale tow. Stańczyka otworzyły kieszenie angielskie — nie wiemy, choć zapewne ambasador centrolewu nie omieszka zapewnić anglików, że opozycja po dojściu do władzy nie uzna żadnej z pożyczek zagranicznych polskich, z wyjątkiem tej jednej, którą otrzyma na wybory PPS CKW.

Jak dotychczas, wynikiem poselstwa stańczykowskiego jest protest socjalistów angielskich przeciwko stosunkom politycznym w Polsce.

Podróż więc opłaciła się sowicie. I jeżeli anglicy nie dadzą pieniędzy, to za takie skuteczne podkopywanie prestiżu Polski zagranicą p. Stańczyk napewno może liczyć na materjalne poparcie swej partji przez endeków, komunistów i innych ukraińców.

Wielka szkoda, że towarzysz Stańczyk nie zagroził anglikom, że w razie nieudzielenia mu pożyczki PPS CKW zaprotestuje energicznie przeciw gwałtom anglików w Indjach. Przecież tam anglicy mordują tysiące ludzi za ich umiłowanie wolności, a więzienia indyjskie załadowane są ludźmi po brzegi.

Ale jeszcze czas. Może te słowa dojdą do Londynu i posłużą tow. Stańczykowi za wskazówkę do skutecznego pompowania szterlingów z kieszeni anglików.

(r.)

Gospodarka p. Michla w Będzinie

w świetle enunciacyj radnego Rechtmana.

Na jednem w ostatnich posiedzeń rady miejskiej w Będzinie zgłoszona została interpelacja, w sprawie listu otwartego r. Rechtmana, dotyczącego gospodarki miejskiej w Będzinie. List ten ukazał się w tygodniku „Zagłembier Cajtung", a ponieważ wywołał duże wrażenie wśród mieszkańców Będzina, podaliśmy go w tłumaczeniu w „Expresie Zagłębia".

Sprawa ta nie przestaje być aktualną, a enuncjacje r. Rechtmana są wręcz sensacyjne i grubo niepokojące opinję całego społeczeństwa będzińskiego. Należy bowiem zdawać sobie sprawę, że wynurzenia r. Rechtmana, aczkolwiek zwrócone są przeciwko wiceprezydentowi Rubinlichtowi, to jednak godzą one w cały magistrat, a w pierwszym rzędzie w osobę odpowiedzialnego kierownika magistratu — prezydenta Michla. Dotychczas p. Michel uchodził w Zagłębiu, przynajmniej w oczach endecji, za genjalnego samorządowca, gdy tymczasem radny - żyd i przyjaciel p. Michla, uchylając rąbka tajemnicy gospodarki samorządowej p. Michla, jednym zamachem zgasił jego błyszczącą gwiazdę.

Ci, co bliżej znają stosunki magistratu Będzina, wiedzą dobrze, że p. Rubinlicht jest wprawdzie wiceprezydentem z ramienia żydów, lecz jest on tylko manekinem w rękach p. Michla. Wszelkie więc zarzuty, dotyczące gospodarki miejskiej, postawione przez r. Rechtmana, dotyczyć mogą jedynie p. Michla.

A zarzuty te są bardzo poważne...

Radny Rechtman na wstępie swego listu otwartego zaznacza, że gospodarka m. Będzina jest wielkim skandalem. W miljonowych budżetach miejskich znajdują się pozycje z dziesiątkami tysięcy złotych na djety i pensje dla satelitów p. Rubinlichta. Dalej p. Rechtman stwierdza, że miasto jest zadłużone na 7 miljonów złotych, a w obiegu znajduje się weksli i protestów na sumę 400.000 zł. Instytucje miejskie, jak zakłady betonowe, przynoszą grube deficyty, a za pieniądze miasta urządza się bankiety za tysiące złotych, z awanturami pijanych radnych.

My opozycjoniści — pisze dalej r. Rechtman — nie szukamy owoców. Gdybyśmy tańczyli „majufes", jak inni, — to znalazłby się wówczas dobry kęs dla kilku jeszcze radnych. Co za ponętne obi się propozycje opozycji, by nie uważała na „piękne" i „godne" poczynania z djetami radzieckiemi, pensjami, dostawcami i t. p.

A dalej wiele mówiące zdanie: „Przypominają się „dzieje" z akcjami elektrowni..."

Kończy zaś p. Rechtman swe wielce obciążające wywody następującem znamiennem oświadczeniem: „Na koniec obecnej kadencji czekamy z niecierpliwością. Jaknajrychlej pragniemy — my z opozycji — wejrzeć do ksiąg miejskich, a wówczas dopiero będzie można mówić o zasługach i... odpowiedzialności sądowej".

Jak widać z powyższego, zarzuty, stawiane kilkuletniemu gospodarzowi m. Będzina p. Michlowi, są rzeczywiście bardzo poważne i dziwić się nie należy, że na tem tle krążą w Zagłębiu różne wersje. Osoba p. Michla, jako kandydata endeckiego do sejmu, stała się zbyt głośna, by w związku z enuncjacjami r. Rechtmana o niej nie mówiono. Nic też dziwnego, że na ten temat krążą wersje o skupywaniu przez p. Michla różnych placów, o cichych spółkach w różnych przedsiębiorstwach i t. p.

My ze swej strony, naturalnie, nie wierzymy w to wszystko, lecz — zdaniem naszem — należałoby, aby odpowiedzialni włodarze m. Będzina zaskarżyli r. Rechtmana do sądu, a wówczas tylko pp. Michel i Rubinlicht będą mogli oczyścić się w oczach społeczeństwa ze stawianych im publicznie ciężkich zarzutów, p. Rechtman zaś — jeśli mówił nieprawdę — pójdzie do kryminału.

Dlaczego opieczętowano zakłady graficzne „Ars"

w Warszawie?

Warszawa, 23 października. Wczoraj podaliśmy wiadomość o opieczętowaniu zakładów graficznych „Ars". Obecnie otrzymujemy następujące szczegóły, dotyczące tej sprawy, które podają powody opieczętowania drukarni.

Otóż od lutego b. r. drukarnia „Ars" systematycznie drukowała odezwy o treści antypaństwowej dla organizacji komunistycznej „Stronnictwo chłopskie samopomoc" oraz białoruskiej organizacji komunistycznej. Mimo wielokrotnych napomnień komisarjatu rządu, egzemplarze tych odezw przysyłane były do cenzury w tych warunkach i o takiej porze, ażeby uniemożliwić konfiskatę i ułatwić wywiezienie nielegalnych druków. Procedura ta powtarzała się stale.

Zarządzający drukarnią Franciszek Jędrzejczyk, pociągany był kilkakrotnie do odpowiedzialności za utrudnianie konfiskaty nielegalnych druków, a kiedy po ocenzurowaniu proklamacyj czy druków antypaństwowych, komisarjat rządu wydawał policji politycz. zarządzenie konfiskaty i gdy funkcjonarjusze policyjni przybywali do drukarni, skonfiskowanych druków już nie znajdywano. Natychmast po wydrukowaniu wywożono je na prowincję. W związku z tem komisarjat rządu zwrócił się z wnioskiem do prokuratury, przedstawiając cały stan sprawy. Prokurator przy sądzie okr. po zbadaniu wszystkich okoliczności przestępstwa, zakwalifikował je z art. 129 i 51 k. k., które mówią o współdziałaniu z przestępstwami, zarządził opieczętowanie drukarni oraz wytoczył zarządzającemu drukarnią Franciszkowi Jędrzejczykowi proces.

Zaznaczyć należy, iż drukarnia „Ars" jest własnością stronnictwa NPR i jej główny dyrektor p. Franciszek Kwieciński kandyduje na posła z listy państwowej oraz z listy warszawskiej Centrolewu.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 25 Sobota	Dziś: Kryspiny Jutro Ewarysta Wschód słońca 6.17 Zachód „ 16.25

RADIO

WARSZAWA

Sobota, 25 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30. Przegląd wydawn. perjodycznych. 15.00. Kom. gospod. 15.50. Odczyt rządowy p. t. „Odporność Polski na kryzys światowy. 16.15. Kącik art. LSG. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 17.45. Transm. z Wilna. Słuchowisko dla młodzieży. 18.15. Koncert dla młodzieży. Wyk.: ork. P. R. 18.45. Rozmaitości 19.10 Centr. Tow. organ. i kółek roln. do swych członków i ogółu rolników. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Prasowy dziennik radj. 19.50. Płyty gramofonowe. 20.00. Sędzia dla nieletnich. 20.15. Odczyt rządowy 20.30. Recital śpiewaczy. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miejsk. 21.15. Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. 22.00. Feljeton p. t. „Hiszpańska miłość“. 22.15. Płyty gramof. 22.50. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Sobota, 25 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.30. Odczyt z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.50. Odczyt rządowy z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.45. Skrzynka pocztowa 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Transm. z Wilna Słuchowisko dla młodzieży 18.15. Koncert dla młodzieży z Warszawy. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 .Rozmaitości. 19.15. Co to są przeszkody atmosferyczne i skąd pochodzą. 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55. Intermezzo muz. 20.00. Feljeton z Warszawy. 20.15. Odczyt rządowy z Warsz. 20.30. Muzyka lekka i feljeton z Warszawy. 22.15. Koncert z płyt gramof. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Z Kielc.

DO PP. ABONENTÓW.

Pieniądze należne administracji z tytułu prenumeraty prosimy wpłacać tylko naszym inkasentom za okazaniem kwitu kasowego zaopatrzonego w pieczęć i podpis.

Za wszystkie inne wpłaty nieodpowiadające naszym wymogom nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

OD ADMINISTRACJI.

Wszyscy nowi prenumeratorzy, którzy przed dniem 1-go zaabonują pismo, otrzymają bezpłatnie początkowe egzemplarze z sensacyjną powieścią p. t. „Skazaniec“.

Wyłowiono bandę złodziei w Zagłębiu

Główni sprawcy osadzeni w więzieniu.

Od dłuższego już czasu grasowała na terenie **Zagłębia** i okolic dobrze zorganizowana szajka nieuchwytnych złodziei, którzy nawet w biały dzień dokonywali zuchwałych kradzieży na tak zw.

„wydrę“.

Kradzieży dokonywano najczęściej w dwójkę w ten sposób, że po upatrzeniu ofiary, jeden ze złodziei podchodził do niej wyrywał jej z ręki torebkę i uciekał, drugi zaś udawał, że go

goni.

W wypadku, gdy ofiara wzywała pomocy, unieszkodliwiono ją potężnem uderzeniem w głowę, lub kneblowano jej usta. Ofiarą bandy złodziejskiej padały najczęściej kobiety.

Po dłuższych obserwacjach policji śledczej udało się odkryć główną melinę bandytów, w której nocy onegdajszej przeprowadzono

rewizję.

Melina mieściła się w mieszkaniu **Józefy Lech**, zam. we wsi Józefów, gm. Zagórze.

Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono u Lechowej sporą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak: pierścionków, przyrządów do manicure, chusteczek, sztucznych pereł, zegarków, puderniczek i t. p. oraz kilka

torebek skórkowych.

Zatrzymano także głównych sprawców kradzieży: **Józefa Niegowskiego**, zam. w Józefowie i **Antoniego Góreckiego** z Będzina.

Przeprowadzono pozatem rewizję u Gadomskiego, zam. w Dąbrowie, przy ul. Marji Konopnickiej, gdzie znaleziono sporą ilość podobnych przedmiotów, pochodzących z takich samych kradzieży.

Lechową, Góreckiego i Niegowskiego aresztowano i

osadzono w więzieniu.

W związku z kradzieżą u dyrektora fabryki „Elektryczność“ w Ząbkowicach, p. Jaworskiego, dokonano rewizji u **Jana Cieślińskiego**, zam. we wsi Bielowizna, pod Ząbkowicami.

Podczas rewizji znaleziono kilka srebrnych noży, widelcy, łyżek, 2 lichtarze, szczypce do cukru, 5 noży do tortu i t. p.

Wszystkie znalezione przedmioty pochodzą z kradzieży, policja poszukuje właścicieli.

Z działalności P.C.K. w Czeladzi.

400 zł. na urządzenie gwiazdki dla dzieci i 810 zł. na doraźną pomoc dla biednych.

W magistracie, pod przewodnictwem p. J. Tajchmana, odbyło się posiedzenie zarządu P. C. K. w Czeladzi, na którem postanowiono na walny zjazd oddziału P. C. K., który odbędzie się w Sosnowcu, wysłać prez. J. Tajchmana, sekr. K. Żmudową, oraz członków zarządu pp.: M. Bujalską, J. Bieńkowską, Wereszczyńską, J. Tokarskego, Br. Tomaszewskiego, M. Maubergową i A. Obarską.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w teatrze miejskim o godz. 3 popoł.

Postanowiono zorganizować kurs obrony przeciwgazowej. Do udziału zaproszono: miejscowe zakłady przemysłowe, instytucje społeczne i ludność miasta.

Zapisy przyjmuje sekr. K. Żmudowa w magistracie, pokój nr. 9.

Kursy te odbywać się będą wieczorami w szkole powszechnej, przy ul. Będzińskiej i trwać będą od 6 do 8 tygodni.

Następnie ułożono budżet na rok 1931 w sumie 2.500 zł. w dochodach i wydatkach. W rozchodach zasługują na uwagę cyfry: 400 zł. na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci i 810 zł. na doraźną pomoc dla biednych m. Czeladzi. Biednymi zajmują się panie t. zw. dzielnicowe, zam. w poszczególnych dzielnicach miasta.

Celem zebrania odpowiednich funduszów na gwiazdkę, w listopadzie br. postanowiono urządzić przedstawienie p. t. „Dzieci dla dzieci“. Pracą około wystawienia sztuki zajmą się pp.: J. Krzemińska, Żołnówna, Obarska, Opatowiczówna i Piwkówna.

Pozatem panie dzielnicowe zajmą się zbiórką na listę. W końcu postanowiono odbyć w środę 29 bm., o 7 wieczorem, zebranie pań dzielnicowych dla zatwierdzenia działalności dotychczasowego zarządu i ustalenia programu do końca bież. roku.

(k) Wiec przedwyborczy komitetu wyborczego organizacyj kobiecych w Kielcach. W dniu 25 bm. t. j w sobotę o godzinie 19 w sali byłego kino-teatru „Oifenzu“, Rynek 6, odbędzie się wielki wiec przedwyborczy organizacyj kobiecych w Kielcach.

(k) **Pracownicy parowozowni Kielce II w odpowiedzi Treviranusowi.** Pracownicy parowozowni Kielce II zebrali drogą dobrowolnych ofiar 143 zł. 25 gr., jako odpowiedź Treviranusowi na budowę łodzi podwodnej.

Suma ta została przekazana komitetowi floty narodowej w Warszawie.

(k) **Zegar wieżowy szwankuje.** Zegar wieżowy od kilku dni wskazuje złe godziny.

Niedomagania te należy rychlej usunąć, by nie wprowadzać w błąd publiczności.

(k) **439 zł. 21 gr. Urządzona zbiórka** na szpitalik dziecięcy im .dr. Buszkowskiego przyniosła dochodu 439 zł. 21 gr.

Wszystkim ofiarodawcom oraz kwestarkom zarząd szpitalika, za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie..

(k) **Fryzjer popełnił samobójstwo z miłości.** W ub. środę o godz. 9 wiecz. w mieszkaniu przy ul. Bystrej nr. 6 w Częstochowie, Jałowiec Zygmunt lat 17, fryzjer, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Przyczyna — zawód miłosny.

(k) **Strzały podczas bójki ulicznej.** W ub. środę o godz. 4 m. 45 po poł. na ulicy Zielonej Nr. 9 w Częstochowie, podczas bójki pomiędzy Józefem Sirkiem (Żelazna 14) a Stanisławem i Franciszkiem Kołaczykami (Zielna 9), Stanisław Kołaczyk strzelił dwukrotnie z rewolweru do Sirka Józefa, raniąc go ciężko w głowę.

Sirek w stanie groźnym odwieziony został do szpitala na kurację, zaś Franciszka i Stanisława Kołaczyków zatrzymano i przekazano sędziemu śledczemu.

(k) **Dobrana para kochanków kradła węgiel.** Posterunek kolejowej policji w Kielcach alarmowany był niejednokrotnie przez władze kolejowe o systematycznej kradzieży węgla z wagonów, stojących na bocznych torach kolejowych na dworcu kieleckim.

Liczne patrole policyjne śledziły niemal każdej nocy za sprawcami kradzieży, lecz bezskutecznie. Onegdaj dopiero udało się policji przytrzymać parę kochanków, a to Stanisława Domagałę i Marję Majcher, zam. w Kielcach na przedmieściu Pakosz, niezwłocznie po dokonaniu kradzieży 45 klg. węgla.

Dobraną parę kochanków przekazano władzom sądowym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dr. B. w Kielcach.

Listu WPana nie zamieszczamy w całości, bowiem nie nadaje się do druku, gdyż jest zbyt długi.

Na zapytanie WPana, w sprawie nieumieszczenia tablicy orjentacyjnej na dworcu kolejowym, podającej rozkład jazdy poszczególnych autobusów, wyjaśniamy, że do obecnej chwili sprawa ta na terenie Kielc w dalszym ciągu kuleje, pomimo kilkakrotnych artykułów na łamach naszego pisma.

Decydujący głos w tej piekącej sprawie ma dyrekcja robót publicznych w Kielcach.

HRABIA MONTE CHRISTO.

443.

Jęk bólu pełen wydarł się z piersi de Villeforta.

— A!... wołał w męce — ona niewinna, niewinna!... stała się bowiem zbrodniarkę dzięki temu jedynie, iż zły los połączył ją zemną! Moje, moje zbrodnie przeniknęły w jej duszę! Zaraziła się odemnie występkami, jak zarazić się można tyfusem, cholerą, morowem powietrzem, dżumą.. Co nie przeszkodziło mi, iż ja, ja!... miałem bezwstyd ją skazać!... miałem czelność jej powiedzieć: „żałuj za swe grzechy i umieraj“... ja — występny, ja — zbrodniarz, ja — morderca!... Więc to się stać nie może! Ona żyć będzie, żyć będzie wraz zemną... Ujdziemy sprawiedliwości ludzkiej, opuściwszy Francję, pójdziemy w świat, wszystko jedno gdzie... byle dalej, byle dalej... byle najdalej od miejsc tych, ludzi tych i tych wszystkich zbrodni...

Ja, ja... byłem na tyle zuchwały, iż mówić się ośmielałem jej o rusztowaniu! Wielki Boże!... jakież ja miałem czoło powiedzieć jej to, ja... którego również rusztowanie czeka.. Ujdziemy stąd! Tak. tak... wyznam jej wszystko... wyspowiadam się przed nią... ach!... dzień w dzień mówić jeje będę, że ja również zbrodniarzem jestem... oboje, oboje winni jesteśmy!... Tak!... to był związek tygrysa z wężem!... Ona żyć musi, jej zbrodnie roztopią się, rozwieją, rozpłyną... w mej hańbie!

I pod wpływem tych myśli z szałem zawołał na stangreta:

— Prędzej, prędzej!... Jaknajprędzej do omu!

— Tak jest — powtarzał saobie wielokrotnie de Villefort, w miarę jak powóz zbliżał się do domu — tak będzie, tak być musi!.... Ona żyć będzie, by miała czas tutaj odpokutować swe winy i wychować syna mego! A ona go wychowa, kocha go nieogarniętą bowiem miłością, dla niego przecież, dla niego jedynie tyle popełniła zbrodni! Zaś nigdy wątpić nie można w serce, w duszę matki, jeżeli ta tak bezmierną swe dziecko kocha miłością! Więc i ona rozbudzi w sobie skruchę, rozkołysze żal, za grzechy swe odpokutuje i pokutować będzie tak bardzo, tak boleśni tak krwawo, iż jako lilja stanie przed tronem Przedwiecznego, bo żal, szczery, głęboki żal — zmywa wszystko.

Dla tej pokuty więc i dla dziecka — niech żyje!

I de Villefort, po raz pierwszy od wyjścia z sail odetchnął lżej nieco.

Powózstanął na dziedzińcu przed domem.

De Villefort wtedy w jednym skoku znalazł się na schodach przed pałacowych, gdzie go przyjęła służba, zdumiona tak szybkim jegopowrotem, żaden jednak jednego słowa przemówić się nie ośmielił.

Przebiegając szybko przez korytarze i salony, doszedł de Villeforta z pokoju Noirtiera głos jakiś; nie był ciekawy jednak się dowiedzieć, kto się u jego ojca znajduje, nazbyt speszył się bowiem do żony. Gdy mija kolejno salony zamykał starannie wszystkie drzwi, mówiąc do siebie:

— Nikt nam w naszej rozmowie przeszkadzać nie powinien. My dwoje tylko, tak strasznie palcem Boga dotknięci, porozumieć się ze sobą winiśmy. Powiem jej wszystko, sam się oskarżę i błagać będę, ażeby mi przebaczyła.

Nakoniec doszedł do ostatnich drzwi, po za którymibyły już apartamenty żony. Nacisnął klamkę i drzwi się otworzyły.

— Nie zamknięte?... to lepiej — powiedział do siebie.

I wszedł do saloniku, lecz nie zastał tam nikogo.

— Musi być w swej sypialni — rzekł — nacisnął klamkę, lecz drzwi okazały się zamknięte. Zadrżał wtedy.

— Heloizo!... zawołał.

Odpowiedziała mu cisza. Jakiś sprzęt jedynie się poruszył.

— Heloizo!... powtórzył znowu.

— Kto tam?... dał się słyszeć głos, słaby bardzo.

— Otwórz! — zawołał — to ja!

Na krzyk ten, aczkolwiek drgały w nim rozpacz i przestrach — nie było żadnej odpowiedzi. Głuche odpowiedziało mu jedynie milczenie.

Przerażenie spotęgowało jego siły, uderzył silnie ramieniem i za jednym zamachem drzwi wysadził.

Gdy wpadł do pokoju, ujrzał żonę bladą, z rozwianym włosem, słaniającą się, z wysadzonemi na wierzch oczyma.

— Heloizo!... na Boga!... co ci się stało? — zapytał.

— Stało się zadość twej woli, panie — rzekła pani de Villefort głosem chrapliwym, — czegóż żądasz więcej?

I padła ciężko na dywany.

De Villefort podbiegł do niej i pochwycił za rękę, która ściskała konwulsyjnie flakonik kryształowy, ze złotym koreczkiem, na złotym również łańcuszku sie zwieszającym

d. c. n.

Z Sosnowca

(s) **Odczyt ks. Głowali.** Stowarzyszenie mężów katolickich przy lidze katolickiej w Sosnowcu, przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, urządza w dniu 26 bm. w domu katolickim, o godzinie 16 odczyt p. t. „Sprawa misyjna“, który wygłosi ks. Paweł Głowala, wikarjusz wyżej wymienionego kościoła.

(s) **Poranek dla młodzieży.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu urządza w niedzielę o godzinie 11 i pół, w kinie „Zagłębie“ poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: Serce, film 10-cio akt. z Mary Pickford, tygodnik aktualny i wesoła komedja.

Ceny biletów: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. dla dzieci 30 gr.

(s) **„Lipiec i sierpień 1920 r.“.** Dzisiaj o godz. 6 wiecz., w szkole powszechnej przy ul. Żytniej nr. 26, staraniem zw. strzeleckiego, p. Zugmunt Nawara wygłosi odczyt p. t. „Lipiec i sierpień 1920 r.“.

Odczyt poświęcony jest wypadkom walk z bolszewikami.

W odczycie tym mogą wziąć także udział sympatycy strzelca.

(s) **Nieudały występ endeckiego agitatora w Niwce.** Onegdaj w Niwce, w lokalu pracy polskiej, endecja urządziła wiec przedwyborczy, na który przybyło kilkanaście osób. Do zebranych przemawiał Wincenty Wojtacha z Dąbrowy, który namawiał zebranych do głosowania na listę endecką.

Po skończonem przemówieniu jeden z obecnych zapytał p. Wojtachę, co stronnictwo narodowe zrobiło dobrego dla robotnika?

P. Wojtacha zarumienił się jak burak i po długim namyśle odpowiedział: „Ja nie zajmuję się sprawami gospodarczemi, więc na to pytanie odpowiedzieć nie mogę“.

Zebrani wówczas wznieśli okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego, oświadczając, że on jest ich dobroczyńcą i za nim tylko głosować będą.

Po tem oświadczeniu zebrani opuścili salę, a p. Wojtacha ze wstydem odjechał do Dąbrowy.

(s) **Ochłapy zamiast mięsa.** W Sielcu i Pogoni niektórzy rzeźnicy wyzyskują ubogą ludność robotniczą, sprzedając na książki mięso najgorszego gatunku za pierwszy gatunek. Często nawet pomysłowi rzeźnicy liczą o kilka groszy drożej kg. mięsa niż w śródmieściu, tłumacząc się, że mają większe koszty transportu.

Biedni robotnicy nie czynią z tego żadnego użytku, gdyż nie mają pieniędzy na kupno mięsa gdzieindziej.

Możeby jednak odpowiednie władze zajęły się powyższą sprawą i ukróciły nieco apetyty rzeźników.

(s) **Spadł z 3-go piętra.** Onegdaj o godz. 2 popoł. uczeń masarski, Józef Kobyliński, l. 17, zam. przy ul. Narutowicza nr. 19, wypadł z okna 3-go piętra na dach warsztatu masarskiego.

Kobylińskiego w stanie niezagrażającym życiu odwieziono na kurację do szpitala tow. hr. Renard.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Onegdaj o godz. 6 m. 40 wiecz., w w czasie pracy na oddziale ciągarek drutu, w fabryce Deischla, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, Stanisław Pordała, zam. przy ul. Lipowej nr. 18.

Pordała doznał zmiażdżenia lewej nogi poniżej kolana i silnego potłuczenia lewego boku.

W stanie ciężkim, lecz nie zagrażającym życiu, przewieziono go na kurację do szpitala w Sielcu.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“: „Ta, która cię nigdy nie zapomni“. „Palace“: „Dziewczyna z piekła“. „Momus“: „Dlatego, że cię kocham“.

Z Będzina.

(b) **11 listopada w Grodźcu.** W Grodźcu zawiązał się komitet z przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj, celem urządzenia obchodu zwycięskiego odparcia bolszewików.

Na przewodniczącego wybrano p. Wolskiego, na sekretarza p. I. Solipiwko, oraz powołano sekcję obchodową, artystyczną, finansową i sekcję, która zajmie się wykonaniem tablicy pamiątkowej z wyrytemi nazwiskami poległych w tym czasie z terenu Grodźca.

(b) **Wiec dla mężczyzn i kobiet.** Jutro, t. j w niedzielę o godz. 3 popoł., w sali na Górze Zamkowej odbędzie się wiec dla mężczyzn i kobiet, zorganizowany przez BBWR.

(b) **Nieszczęśliwy upadek ze schodów.** Mieszkaniec Sławkowa, Mosiek Reich, lat 37, przyjechał onegdaj do Będzina do swego kuzyna Frydmana (Rynek 10). Reich po wizycie, opuszczając mieszkanie, spadł ze schodów i złamał rękę. Reicha przewieziono do szpitala, gdzie po sześciu godzinach zmarł.

(b) **Repertuar kin.** Kino teatr „Nowość“:—dramat dźwiękowy p. t. „Śpiewak jazzbandu“.

Z Czeladzi.

(c) **Z życia powstańców śląskich.** Dzisiaj o godz. 10 wiecz., związek powstańców, grupa Czeladź, wyjeżdża samochodami do Bogucić, celem wzięcia udziału łącznie z powstańcami woj. śląskiego w ćwiczeniach polowych.

W ćwiczeniach tych mogą wziąć także udział członkowie przysposobienia wojskowego z Czeladzi.

Zgłoszenia kierować należy do prezesa Józefa Taichmana.

Walka krótkich i długich...

Oczywiście... sukien. Cóż bowiem może więcej pasjonować kobiety wogóle, a kobiety paryskie w szczególności, aniżeli tryumf ostateczny krótkiej czy długiej sukni do wyjścia na ulicę, bo co do sukien wizytowych i wieczorowych sprawa jest już ostatecznie i nieodwołalnie — aż do nowej zmiany mody — przesądzona na rzecz długiej.

Sądząc z wyglądu ulicy paryskiej siły obu walczących armij są obecnie jeszcze jednakowe. Jednakże przy bliższej i wnikliwszej obserwacji okazuje się, że panie, noszące długie, a przynajmniej znacznie dłuższe, suknie są wszystkie daleko lepiej ubrane, aniżeli większość upartych rzeczniczek krótkich sukien. Oczywiście nawet długie suknie na ulicę nie są zupełnie długie, nie dotykają ziemi, gdy przeciwnie wieczorowe wykazują nawet tendencję do długich. Co do sukien krótkich, nietyle wpływa na uparte i wytrwałe mimo wszystko trzymanie się ich przeświadczenie o wyższych walorach estetycznych, ile względy ekonomiczne. Przepisana przez modę długość sukien na ulicę czyni absolutnie niemożliwem przerobienie i zmodernizowanie sukien zeszłorocznych, a tylko wyjątkowo zamożne paryżanki stać na sprawianie sobie co rok nowych. Zatem spodziewać się należy, że jak te zeszłoroczne szatki ostatecznie się podniszczą, runie ostatnia warownia krótkich sukien.

Bo z modą, jak z kobietą, nigdy nie wiadomo czego się można po niej spodziewać. Gdy wyfrunęły pierwsze jaskółki długich sukien i długich włosów, panie nasze, zwłaszcza młode i zgrabne, zarzekały się, że nigdy się nie zgodzą na rozstanie się z jedynie mądrą i praktyczną modą krótkich włosów i spódniczek. A teraz, jedna po drugiej, z pośród najmłodszych nawet i najzgrabniejszych, dekretuje, że nóg niewolno pokazywać i że jedynie włosy, upięte na główce, podkreślają wdzięcznie kobiecość. A kobiecość — nie jak dotychczas chłopactwo — jest obecnie hasłem dnia.

Zatem zwycięztwo długich sukien.

R. C.

Petycja chłopa z pod Krynicy
do cesarza Franciszka Józefa.

Zdawałoby się, że niema zakątka w którym nie odbiłoby się echo wielkiej wojny światowej. Zdawałoby się, że wszystkim wiadomo, iż cesarz Franciszek Józef oddawna już spoczywa w grobie i że pozostała po nim jeno na wieczną rzeczy pamiątkę słynna „woda Franciszka Józefa“, stosowana w niektórych, szczególnych wypadkach. Tak by się to zdawało.

A jednak... znalazł się jakiś poczciwy starowina, zamieszkały w głuchej wiosce w Mochnaczkach dolnych pod Krynicą, który „przespał wielką wojnę“.

Staruszek ma chatynkę, gdzieś na skraju, chylącą się do upadku. Prowadzi on żywot samotny, zdala od ludzi i większego w swem życiu miasta, jak Krynicę, nie widział.

Pewnego oto dnia próg chałupy starca przestąpił policjant i zakomunikował mu, że względy bezpieczeństwa nakazują podstemplowanie domku, grożącego zawaleniem. Staruszek tak się tem oburzył, że wręcz oświadczył:

— Chata moja i jaka jest taka jest i nikt mi tutaj rozkazywać nie będzie. Jak się chatka zawali to niechaj razem ze mną idzie do ziemi. A zresztą co mnie tam potem. Napiszę papier do cysorza Austrji, Najjaśniejszego Franciszka Józefa i ten mi pozwoli ostać do końca życia w mojej chałupie.

Policjant roozesmiał się, machnął ręką i odszedł. Gdy w kilka dni potem siwiuteńki, jak gołąb chłopek otrzymał nakaz urzędowy dokonania koniecznego remontu pod skutkami prawa, włożył odświętną kapotę wziął mendel jaj i udał się do sąsiedniej wioski, do miejscowego pisarza gminnego.

— „Macie tu mendel jaj — powiada — i napiszcie mi podanie do Franciszka Józefa, jako że ziandarmi me się czepiają i nie dają spokoju. Napiszcie to mi wszystko dokumentnie i rychtyg“.

Zaskoczony tem niezwykłym żądaniem pisarz długo klarował petentowi, że mieszka w Polsce i że cysorza już dawno między żyjącymi niema... Nic nie pomołg. Sotaruszek obstawał przy swojem.

— „Wy wiecie jedno! Ja wiem drugie! Piszcie tak, jak wam każę, nalepcie markę i poślijcie pisma do Widnia! Ja tam nic nie wiem i wiedzieć nie chcę!“.

Urzędnik gminny serdecznie się ubawił. Ostatecznie wykaligrafował podanie w języku polskim, włożył do koperty, zalepił i zaadresował: „Do Najjaśniejszego Pana Cesarza Austrji Franciszka Józefa w Wiedniu“.

Staruszek nalepił markę 50-ciogroszową, list wrzucił do skrzynki pocztowej i wrócił do swej lepianki.

Na poczcie długo zastanawiano się, co z tym fantem zrobić? Wreszcie, nie mając pewnych podstaw do otworzenia obcej korespondencji, urzędnik pocztowy list puścił w dalszą drogę „nach Wien“.

Odezwa policji ostrzega złodziei
przed niebezpieczeństwem.
Trzy powiaty angielskie w pogoni za strasznemi „pigułkami“.

Policja całych trzech powiatów angielskich, wspomagana przez setki ochotników, odbywa pościg i poszukiwanie, w wielkiej trwodze i popłochu, nasłuchując ciągle, czy z jakiejś strony nie rozlegnie się odgłos strasznego wybuchu.

Powodem tej mobilizacji jest fakt, wykryty przez jednego z robotników w kamieniołomach w Frenchay, że ktoś w nocy włamał się do magazynu i skradł 700 „pigułek“ gelignitu.

Gelignit jest niesłychanie potężnym środkiem wybuchowym, a owe „pigułki“ używane były do rozsadzania skał.

Skradziona ilość środka wybuchowego wystarczyć może na wysadzenie w powietrze całego miasta, a jeden ze znawców, zapytany o rozmiary niebezpieczeństwa, jakie stworzyć może owa kradzież, oświadczył, że wolałby chodzić po świecie z kruchą flaszeczką, pełną zarazków tyfusowych, niż z jedną taką pigułką.

Istnieje obawa, że może to swawolni chłopcy dla igraszek zabrali gelignit i nieświadomie mogą wywołać straszną katastrofę. Sprawa groźniejby jeszcze się przedstawiała, gdyby kradzieży dokonali złodzieje zawodowi, w przekonaniu, że zabierają skrzyneczkę z pieniędzmi.

W takim razie bowiem stwierdziwszy swoją pomyłkę, mogliby „pigułki“ wyrzucić, a lada nadepnięcie przez kopyto końskie, lub przejechanie przez koło wozu czy wagonu kolejowego, mogłoby wywołać straszliwe skutki.

Istnieje jednak także podejrzenie, że gelignit został skradziony świadomie, mianowicie przez zawodowych włamywaczy - kasiarzy, którzy przy napadach na banki chcą go użyć do rozbijania kas. Ale ci ludzie nie zdają sobie sprawy, czem jest gelignit i dlatego policja postanowiła wydać bardzo oryginalną odezwę do złodziei, ostrzegającą ich przed niebezpieczeństwem.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyty w lektorjum miejskiej czytelni.** W lektorjum miejskiej czytelni zostaną wygłoszone następujące odczyty.

Dnia 27 bm. p. T. Sobolewski „Traktat handlowy“; dnia 28 bm. p. J. Medyk — „Harcerstwo a skauci rumuńscy“; dnia 29 bm., p. J. Brzeziński „Znaczenie wychowania fizycznego; d. 30 bm., p. M. Kawka — Nowela St. Smoczyńskiego: „Groźna sukcesja“ i nowela R. Besta „Postępowscy“; dnia 31 bm., p. St. Piotrowski „25-lecie walki o szkołę polską“.

Początek odczytów o godz. 7 wiecz. Dnia 31 bm. w sali gimnazjum im. Łukasińskiego o godz. 6 wiecz., wyświetlane będą obrazy:„Epoka Napoleońska w dziejach sztuki“ i „Ilustracje z tygodnia“.

(d) **Kradzieże kolejowe.** Onegdaj, o godz. 10-ej wiecz., na szlaku kolejowym Gołonóg — Dąbrowa, złodzieje zrzucili z pociągu towarowego 7 szt. żelaza, wagi 1070 kg.

Żelaza złodzieje nie zabrali, gdyż zostali spłoszeni przez patrolującego policjanta.

Tej samej nocy o godz. 6 wiecz., na przestrzeni Strzemieszyce Radomskie — Dąbrowa, z pociągu towarowego, złodzieje skradli 1 skrzynię wyrobów gumowych i 2 skrzynie wyrobów blaszanych.

Nadawcą przesyłek była fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom“.

(d) **Repertuar kin.** Kino - teatr „Miraż“: potężny wschodni film p. t. „Dziewica z Kairu“.

Kino „Venus“: Adjutant.

Z Olkusza.

(ol) **Organizacyjne zebranie związku podoficerów rezerwy w Skale.** We wsi Skała, pow. olkuskiego, odbyło się organizacyjne zebranie podoficerów rezerwy i b. wojskowych, do której to organizacji zapisało się około 120 b. wojskowych.

Na powyższem zebraniu byli obecni jako przedstawiciele: kmdt. rej. Z. D. p. Marjusz Danielecki i jego zastępca p. Cop. Zarząd koła został wybrany w osobach: prezes — Paweł Prostacki, wice - prezes — Kazimierz Żyłka, sekretarz — Stanisław Prostacki, skarbnik — Józef Srebnicki, komendant — Piotr Srebnicki, ławnicy: — Józef Miklasiński i Piotr Baranek.

Następnie, między innemi, uchwalono rezolucję, potępiającą zbrodniczy zamach na marszałka Józefa Piłsudskiego, którą przesłano na ręce pana starosty Boxy.

Zebranie zakończono, odśpiewaniem „Roty“, oraz okrzykami na cześć prezydenta Mościckiego, oraz marsz. J. Piłsudskiego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.10.

Warszawa Dol. 8.93 i pół
Nowy Jork 8.912
Londyn 43.34
Paryż 35.01
Wiedeń 125.79
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.71
Belgja 124.37
Szwajcarja 173.23
Holandja 359.24
Kopenhaga 238.67
Berlin 212.49
Dol. War. pr. obrt. 8.94
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 101.00 — 103.00 — 102.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.25

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 24.10.

Bank Polski 155.50 — 156.00 — 155.50
Częstocice 37.00
Cukier 35.00
Lilpop 22.25
Norblin 35.00
Ostrowieckie 46.00
Rudzki 10.50
Haberbusch 105.50 — 106.50

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24. 10.

Żyto 17.50 — 18.00
Pszenica 23.25 — 25.00
Mąka żytnia 28.50
Mąka pszenna 42.50 — 45.50
Otręby żytnie 10.50 — 11.50
Otręby pszenne 12.00 — 13.00
Otręby pszenne grube 14.00 — 15.00

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

KINO „Momus" Pogoń.

Od piątku 24 do niedzieli 2. października 1930 roku. Wielki atrakcyjny program!

„Dlatego że cię kocham"

Sentymentalny dramat w 12-tu aktach owiany duchem romantyzmu

W rolach głównych: RYMSKI oraz ELZA TAMMARA.

Na scenie: Wielka rewja humoru, pieśni i tańca

„Tylko u nas na wesoło".

pod kierow.: Art. A. I. skiego.

Kino-Teatr Dźwiękowy „Nowości" BĘDZIN.

Dziś ostatni dzień.

wstrząsający dramat 100 proc. dźwiękowo - śpiewny, przewyższający niezapomnianego „Śpiewającego błazna" który przemawia do widza z ekranu czarującemi pieśniami największego aktora i śpiewaka z Ameryki

„Spiewak jazzbandu"

W rolach głównych: AL. JOLSON i MAY MC AVOY.

Nadprogram 100 proc DODATEK DZWIĘKOWY.

ANONS: W krótce ukaże się „ATLANTYK".

Kino-teatr „Wawel" w Sielcu obok kościoła Tel. 7-65.

DZIŚ! DZIŚ!

Wyświetla wielki film p. t.

„Tajemniczy jeździec"

W roli głównej ulubieniec publiczności JACK HOLT.

Nadprogram: TYGODNIK AKTUALNY

— Dla dzieci i młodzieży dozwolone. —

Kino-Teatr „Miraż" Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 14 telefon 3-01.

Od czwartku 23 do niedzieli 26 października 1930 r. włącznie.

Potężny wschodni film akcja którego rozgrywa się wśród bezkresnych piasków słońcem spalonej Arabji

„Dziewica z Kairu"

W roli tytułowej: Posągowo piękna MARJA JACOBINI przy współudziale niezrównany HARRY LIEDTKE.

WYGRAŁEM!...

TAKI OKRZYK SŁYSZY SIĘ CZĘSTO Z UST TYCH, KTÓRZY KUPUJĄ LOSY W ZNANEJ KOLEKTURZE PAŃSTWOWEJ LOTERJI

W. KAFTAL i S-KA

KATOWICE, UL. ŚW. JANA 16

Oddziały: Królewska Huta, ul. Wolności 26
Bielsko, ul. Wzgórze 21
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 7

Konto w P. K. O. nr. 304 761

Według nowego zmienionego planu gry

główna wygrana w 22 Loterji wynosi:

zł 1.000.000,–

(miljon), przyczem cena losów została ta sama

1/1 los zł 40,—	1/2 losu zł 20 —	1/4 losu zł 10,—

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie 1-ej klasy odbędzie się

dnia ... 18 i 20 listopada br.

Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane!

W tem miejscu wyciąć i przesłać pocztą:

Do Kolektury W. Kaftal i Ska, Katowice, św. Jana 16

Niniejszem zamawiam .... całych losów po zł 40,—, ... połówek po zł 20,—, ... ćwiartek po zł 10,—. Należność zł .... uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304 761 przez firmę załączonym

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

Stała komunikacja autobusowa Tarnów -- Kielce

przez Szczucin, Stopnica, Busko. Kursuje autobus „Lancia" luksusowo wyposażony z centralnem ogrzewaniem.

Odjazd z Tarnowa godz. 6 rano
Przyjazd do Kielc godz. 10 rano
Odjazd z Kielc godz. 15.30
Przyjazd do Tarnowa godz. 20

Dogodne połączenia do pociągów lwowskich i krakowskich. Bliższe informacje udziela na dworcach autobusowych Bronisław Kalicki.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

PORTRET TUSZOWY artystycznie wykonany do 6 POCZTÓWEK dodaje zakład fotograficzny M. Stelmaszczyk, Sosnowiec - Pogoń, ul. Orla 4. Przystanek tramwajowy Żeromskiego Nr. 6, telefon 6-11.

DO sprzedania samochód Ford półciężarowy. Będzin, Krakowska 14.

SPRZEDAM dwa auta, Forda limuzynę i półciężarowe na chodzie. Zawiercie, Stefanja 36.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

KWIATY: chryzantemy cięte i doniczkowe, kalarepa w większej ilości zimotrwała, oraz beczki na kapustę do sprzedania. Ogród przy hałdach. Sosnowiec, Żelezińska.

SKLEP okazyjnie i tanio do sprzedania. Mysłowice, Rynek Nr. 10, Józef Kozłowski.

SPRZEDAM tanio harmonję 3-ch rzędową w bardzo dobrym stanie. Kolonja, Dziewiąty. Juszczyk.

POSADY i PRACE.

Tylko

po ukończeniu Kursów Froma w Sosnowcu, Warszawska 22 możesz zostać zdolnym szoferem - mechanikiem przez planowe teoretyczno praktyczne wyszkolenie i tem samem zapewnić sobie rentowną posadę.

500.— ZŁ. miesięcznie zarobią handlarze, domokrążni, agenci, sprzedażą artykułów dziennej potrzeby. Zgłoszenia pisemne przyjmuje firma „Par", Katowice, Dyrekcyjna 10. pod „500".

MŁODY inteligentny pracownik biurowy (pracował u notarjusza przy wekslach) poszukuje pracy od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „Pracowity".

ZDOLNY sprzedawca z branży octowej potrzebny natychmiast. „Ideal" fabr. octu. Sosnowiec, 1 Maja 25.

UWAGA! KANDYDACI NA SZOFERÓW MECHANIKÓW. Chcąc być zdolnym szoferem trzeba się wyszkolić, tam gdzie są warsztaty, które przed zapisaniem się można obejrzeć. Jazda na samochodach kilku typów z różnemi przekładniami. Po ukończeniu takiej nauki, może słuchacz mieć pojęcie o szoferstwie i być zdolnym. Wiedzę tę zdobędzie na kursach St. Konopki, Sosnowiec Swobodna 7. Zapisy na nowy kurs codziennie.

ZASTĘPCY losowi wszystkich banków żydowskich, krakowskich, stanisławowskich i t. d. zgłoście się we własnym interesie do generalnego zastępcy pierwszej jedynie chrześcjańskiej i polskiej instytucji bankowej, jaką jest Współdzielczy Bank dla eskontu i zaliczek we Lwowie, Oddział w Dąbrowie Górniczej. Wypłacamy rzetelnie i sumiennie najwyższą prowizję. Dajemy szczegółowo miesięczne obliczenie prowizyjne. Zgłoszenia osobiste lub pisemne Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 15 Stanisław Zasada.

INTELIGENTNY szofer - mechanik, (ślusarz) z praktyką, kawaler lat 24, abstynent, pierwszorzędne świadectwa, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia z grzeczności: Józef Żmuda, Jaworzno, pow. Chrzanów.

LOKALE.

WYNAJMĘ lokal 18 metr. dług. z urządzeniem transmisyjnem, elektrycznością, telefonem, nadający się na fabryczkę lub skład. Wiadomość: Dąbrowa, Rejmonta 1.

Zgubione dokumenty.

MARCIN Gromczyk zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KALETA Jan z Rogoźnika zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

JAN Kwiatek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

PRZENIOSŁO Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Tczyca.

ZGUBIONO książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Kielce na imię Adolfa Stemplewskiego.



Ostrzeżenie

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno - Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno - Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO - NERVOSIN". w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek - Migreno - Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.**

MICHALSKI Stefan zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

DYSZY Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZGUBIŁEM kartę mobilizacyjną, Jan Cichy, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

KOMITET ORGANIZACYJNY ZEGARMISTRZÓW złotników i grawerów żydów w Sosnowcu. Niniejszem zawiadamia się, iż w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 18 w I terminie, o godz. 19 w II terminie w lokalu Związku Rzemieślników - Żydów przy ul. Targowej 9, odbędzie się zebranie organizacyjne cechu zegarmistrzów, złotników, grawerów - żydów w Sosnowcu i okolicy. Na porządku dziennym 1) sprawozdanie komitetu organiz. cechu, 2) wybór nowego zarzadu, 3) wolne wnioski. Za tymczasowy komitet M. Goldkorn.

ZGUBIONO zezwolenie na strzelnicę, dowód osobisty, oraz różne papiery. Zwrot za wynagrodzeniem. Idzikowski. Dąbrowa.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel in blanco na 180 zł. z wystawienia Stanisława Zarzyckiego, na zlecenie Feldmana.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 24 czerwca 1930 roku.

B. 394. „Przemysł Jedwabny" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Będzinie przy ul. Wapiennej Nr. 18. Celem spółki jest prowadzenie hurtowej sprzedaży manufaktury i jedwabi. Firma istnieje od dnia 1 lipca 1930 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 3.500 poodzielony na 70 udziałów po 50 zł. każdy i wpłacony całkowicie do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Awigeji Brama, Cywji Achso Brama i Borucha Bramy. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, czeki, kwity pieniężne i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez Awigeje Brama i Cywję Achso Brama pod pieczątką firmy. Do Borucha Bramy należy prowadzenie przedsiębiorstwa, kontrola czynności pozostałych wspólników i prowadzenie ksiąg handlowych. Podpisywać korespondencję niezawierającą zobowiązań, odbierać korespondencję zwyczajną, poleconą i pieniężną, oraz przesyłki pocztowe i kolejowe ma prawo każdy z członków zarządu oddzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Marjanem Kudelskim, zastępcą notarjusza Szrettera w Będzinie dnia 11.4.1930 r. Spółka zawarta na lat 5 z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 31 maja 1930 roku.

B. 114. „Zakłady Przemysłu Stalowego Meyerhold, spółka akcyjna w Sosnowcu". Wykreślono dyrektora zarządzającego Jana Meyerholda. Kapitał akcyjny po podwyższeniu wynosi zł. 1.000.000 — podzielonny na 5.000 sztuk akcyj na okaziciela po złotych 200 każda. Na dyrektora zarządzającego został powołany Tadeusz Meyerhold na członka zarządu — Kazimierz Meyerhold. Imieniem spółki podpisuje dwuch członków zarządu z prokurentem, albo też dwuch prokurentów, przyczem prokurenci mają pod swoim nazwiskiem umieścić znak, wskazujący na ich charakter prokurentów.

c. d. n.

PANI, która kupowała bilet w dn. 24 czerwca b. r. rano o godz. 6.50 na st. Sławków na pociąg w stronę Olkusza, a która to była swiadkiem zajścia pomiędzy kasjerem Fijołkiem, a pasażerem kupującym przed Nią bilet, proszona jest usilnie o najrychlejsze podanie swego adresu, celem porozumienia się. Józef Gębicki, Strzemieszyce, ul. Szosowa 39.

BEZPŁATNIE! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho - Grafolog, Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32.

NINIEJSZEM unieważniam 3 weksle in blanco na zł. 1000, zł. 300 i zł. 100 z wystawienia Józefa Skowrońskiego.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94